№ 15. Wtorek 15 maja 1906 ro[ku]

KURJER RA[DOMSKI]

Pismo społeczne, polityczne, ekono[miczne]
Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty, w pozostałe dnie tygodnia

WARUNKI PRZEDPŁATY.
W Radomiu: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25, miesięcznie k. 45.
Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 6 k. 20, półrocznie rb. 3 k. 10, kwartalnie rb. 1 k. 55.
Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5
Dodatki telegraficzne po kop. 2.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"

Adres Redakcji i Administracji
Radom, ulica Lubelska Nr 28.
Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.
Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.
Drobne rękopisy nie zwracają się.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.
Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.
Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.
Nekrologi za wiersz kop. 15.
Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.
Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia drobne po kop. 2 za wyraz.

Od administracji.

Należność za prenumeratę może być uiszczona roznosicielom tylko za KWITAMI; inaczej Administracja za mogące stąd wyniknąć nieporozumienia odpowiadać nie może.

Jaki zasiew-taki plon.

„Jesteście żywym zaprzeczeniem samej wiary i torturowym kołem dla myśli".
Nietsche.

Dziś, kiedy narodowo demokratyczni posłowie zasiedli w Dumie obok bojowników wolności, postępu i zasad demokratycznych, śmiało możemy przystąpić do analizy skutków, zgotowanych taktyką i hasłami N. D-cji w okresie wyborczym.

Dla umysłów więcej krytycznych nie pozostawało wątpliwości, że N. D-cja nie zdobywszy się na program, odpowiadający chwili obecnej, uwzględniający potrzeby mas ludowych, stała się samobójczynią. Brak programu demokratycznego i jasno skrystalizowanych dążności próbowała ona wypełnić intrygą i burżycielską robotą, co ostatecznie przyśpieszyć może jej agonję, zepchnąć z piedestału pozornej wielkości w otchłań rozkładu i politycznego bankructwa. Wrogi stosunek do interesów stanu czwartego przeistoczył miljonowe zastępy robotników—głównych wytworców bogactwa krajowego—w zaciętych i bezwzględnych wrogów N. D-cji. Ze wstrętem odwraca się od niej związek ludowy, jedyna organizacja, pod sztandarem której zjednoczy się w niedalekiej może przyszłości całe włościaństwo nasze. Próżna to już złuda Narodowej Demokracji, że kupi ona „chłopa" czczym frazesem, barwą narodową i wizerunkiem Matki Boskiej. Chłop niejednokrotnie zawiedziony, rozgoryczony nieobywatelskiemi czynami liderów narodowo-demokratycznych w rodzaju Chełchowskich, skupia sie we własne ognisko, aby stworzyć własną „Polskę ludową". Ostatnie wystąpienie narodowców w akcji wyborczej było rozpaczliwą grą szulera. W celu uzyskania mandatów poselskich postawiła na kartę wszystko: resztki zbutwiałej swej etyki i strzępy rzekomych pseudo-demokratycznych zasad. Nie mając już możności i zdolności oddziaływania siłą żywotną, zdrowiem i moralnością, musiała z konieczności zahypnotyzować ogół dzikiemi wprost instynktami. Więc prawa narodu przeistacza we wstrętny, obcy nam zupełnie, szowinistyczny i wązki nacjonalizm. Hasła wolnościowe przedzierzga w piekielną nienawiść plemienną i wyznaniową, posuniętą aż do pogróżek pogromów. Młode, najzdrowsze duchowo-polityczne stronnictwo narodowe, obrzuca najohydniejszemi obelgami, fałszem i kłamstwami. W stosowaniu wreszcie środków walki agitacyjnej dochodzi wprost do jakiegoś zwyrodnienia politycznego: wyzyskuje wrażliwość i czyste dusze naszej dziatwy szkolnej, a następnie pcha ją do wyławiania, deptania, darcia odezw, zrywania napisów, jak np. w korytarzu Red. Kur. Rad. i t. p, wespół z najętemi drabami i zbirami, kwalifikującemi się do band „czarnej seciny". Użycie młodzieży do takiej roboty partyjnej pozostanie dla jej inicjatorów niezatartą plamą.

Sukces narazie osiągnięty. Nadużycia, fałsz, sugiestjonowanie prawyborców zapewnia N. D-cji mandaty poselskie. Tryumfuje stronnictwo, czy na długo jednak? Nienormalny zasiew wcześniej czy później wyda plon smutny. Wstecznictwo narodowo-demokratyczne wywołało protest postępowych żywiołow rosyjskich. Jeden z kadetów bez ogródek zakomunikował posłowi Lednickiemu: „było by to nieszczęście dla Was, a może i nas by postawiło w trudne położenie, gdyby się okazało, iż polska reprezentacja jest anty-demokratyczną, anty-wolnościową. . . .

„Riecz" przyjaźnie lecz stanowczo i groźnie prawie stwierdza, że kadeci pójdą ręka w rękę tylko z postępem i demokratycznemi zasadami, natomiast zwalczać będą wszelkie zakusy przeciwwolnościowe, hasła nienawiści plemiennej i wyznaniowej. Inne pisma postępowe jeszcze jaskrawiej występują przeciw wstecznictwu narodowców. Organ np. stronnictwa reform demokratycznych „Strana" pisze: „. . . . N. D-ci w teorji i w praktyce są wrogami ruchu rewolucyjnego, czynnemi przeciwnikami ruchu robotniczego i przejdą do Dumy jedynie dzięki rozbudzeniu w ciemnych masach nizkich uczuć narodowego szowinizmu i anty-semityzmu . . . . Agitacja prowadzona była nie w imię haseł swobody i braterstwa, lecz w imię nienawiści . . . w szczególności do Żydów . . . "

„Uważanie aljansu (z kadetami) za trwały i naturalny—nie ma żadnych podstaw. Ze swej etycznej i politycznej fizjonomji „endecy" podobniejsi są i stoją bliżej do naszych „październikowców" i „zwolenników porządku prawnego", aniżeli do „kadetów" i za cenę niewielkich ustępstw z całą przyjemnością podtrzymywać będą rząd, jeżeli tylko przewaga i siła będą po stronie tego ostatniego."—„Wiek XX", w roli kompromisowca, mógł zdobyć się zaledwie na prośby o wspaniałomyślność i litość dla „nacjonal-demokratów", którzy muszą być anormalni, jako wychowani w anormalnybh warunkach.—Zarzuty powyższe, jakkolwiek nad wyraz smutne i bolesne, są niczym w porównaniu z tą obelgą, jaka spadła na nas za egoizm partyjny narodowców . . . . Przeciw kadetom i wogóle postępowym głosom wystąpiła w obronie, jakoby naszej, ta gadzinowa prasa, która zawsze usilnie pracowała nad zgubą kraju naszego i zgnębieniem narodu: oto ze szpalt „Nowoje Wremia" rozległy się po raz pierwszy pochwały dla polaków. „Cześć i sława słowiańskiej Warszawie—woła stary Suworin, sługa reakcji, obrońca ucisku, zapamiętały i zajadły wróg naszej odrębności narodowej, że ma swoje własne pojęcia o wolności", ... „Nie partja wolności ludu—pisze „Now. Wremia"—powinna uczyć Polaków, na kogo składać głosy, lecz przeciwnie koryfeusze wolności rosyjskiej powinni poprosić swych słowiańskich stronników o przysłanie na czas jakiś swojego Nowodworskiego do Petersburga. Rosyjskich Nowodworcewów w partji wolności ludu niema".

Głos „Now. Wrem." jest to wyrok okrutny dla narodowo-demokratycznego szowinizmu i egoizmu klasowego. Zachwyt starego Suworina jest chyba stokroć straszniejszym potępieniem, mówi „Dzień Dobry" w № 72, niż surowe nagany i przykre przestrogi przyjaciela naszego Rodiczewa . . . .

W kraju nacjonaliści wytworzyli ciężką, wprost nieznośną atmosferę. Społeczeństwo całe rozbite zostało na wrogie obozy, jak po wojnie domowej. Rzecz prosta, że narodowcy są zupełnie odosobnieni. Postępowa demokracja i prawdopodobnie ludność żydowska nie prędko zapomną o środkach i taktyce, jakie stosowała do nich N. D-cja podczas akcji wyborczej. Ultra-pokojowi realiści występują energicznie przeciw mianującym się za „przedstawicieli narodu". Duchowieństwo nawet, niedawny sojusznik, otwarcie wystąpiło przeciw narodowej demokracji.

Stosunek skrajnej lewicy do nacjonalistów aż nadto nam znany. Dla zaokrąglenia jedynie całości wspomnę, że w dzień elekcji wyborców w Radomiu ludność robotnicza była w pogotowiu, aby mieć możność niesienia natychmiastowej czynnej pomocy w tym wypadku, gdyby chcieli narodowcy dopuścić się gwałtów, o których dosyć głośno w w mieście mówiono. Niech ta życzliwość robotników dla postępu będzie odpowiedzią, czy narodowa demokracja jest przedstawicielem i wyrazicielem życzeń narodu, o czym na wsze strony tak głośno reklamuje.

Prasa również energicznie nawołuje do opamiętania. Gorący patrjota i ozdoba poselstwa polskiego w Petersburgu adw. Lednicki z całą stanowczością stwierdza, że tylko „postęp i szczera demokracja oto najlepsza i jedyna nawet broń w ręku naszym w Dumie" do osiągnięcia lepszej przysłości. Poseł książe Drucki-Lubecki wymownie przekonywa, że aljans z kadetami i wogóle z wolnościową opozycją rosyjską oparty być może jedynie na programie postępowo-demokratycznym. Bezpartyjny Bolesław Prus nie może pohamować uczuć żalu do „tej kliki, której zarozumiałość i egoizm dolał nowej goryczy do . . . naszych cierpień" z powodu wyborów, „w których wypłynąć może dla nas ciężka kompromitacja, (nie daj Boże!) klęska".. Al. Świętochowski, ten głęboki myśliciel—bezgranicznie ojczyznę miłujący,—z niezrównaną umiejętnością i subtelnością unaocznia błędne koło polityki wszechpolskiej i energicznie nawraca ją na tory postępu i demokracji szczerej, a nie pozornej. P. K. Sztolcman piętnuje narodową demokrację za wciąganie dziatwy do polityki i podkreśla krzywdę wyrządzoną przez zaprzęgnięcie młodzieży do nie-

etycznej agitacji wyborczej. Wreszcie wyrok nad sobą ogłosiła sama narodowa demokracja: hałaśliwa nadmiernie w frazesie i tchórzliwa w czynie przestraszyła się własnych czynów z okresu wyborczego. Cała prasa nacjonalistyczna zajęta obecnie ogłaszaniem odezw do żydów, rusinów..... Poświęca obszerne artykuły, a nawet całe numery swych pism wyjaśnieniom jej stosunku do postępowej demokracji, ludności żydowskiej i t p; nie mając możności ukryć wywołanego rozdwojenia w społeczeństwie, pragnie winę swoją rzucić na karb tych, kogo niedawno błotem obrzucała. Oskarża nawet kadetów, a więc ruch wolnościowy. Tym wykrętnym tłomaczeniem dobija się polityczne. Jakaż to sromotna porażka.! Jakież upokorzenie stronnictwa, roszczącego pretensje do sterowania myślą narodu! Postęp i demokracja tryumfuje, bo wyniki są już aż nadto widoczne: *nacjonaliści w Petersburgu muszą stanąć w obronie tych haseł*, które przed dwoma tygodniami piętnowali, a przedstawicieli ich—postępową demokrację—o zdradę sprawy narodu pomawiali. Dziś ogół aż nadto przekonał się, że nie gołosłownemi frazesami — „rodacy“, „naród“, „ojczyzna“ lecz jasno sformułowanym „credo“ wolnościowym zdobyć możemy jaśniejszą przyszłość. Przeciętny nawet lecz bezstronny umysł, uzna obecnie, że hasła postępowej demokracji są jedyne, które nam przyniešć mogą wyzwolenie ojczyzny i pełnię praw obywatelskich. Sprawozdania z posiedzeń zjazdu kadetów robią wrażenia, jakby debaty i uchwały osnute były na programie postępowo-demokratycznym: uznanie się jedynie za chwilowych przedstawicieli w Dumie, cztero-wyrazowe głosowanie, nietykalność jednostki, pełnia praw obywatelskich dla wszelkich narodowości, autonomja Królestwa, opuszczenie Dumy w razie niespełnienia wymagań przedstawicieli narodu... Te postulaty będą przedmiotem dyskusji i walki. Zestawmy je z odezwą Z. P. D. do wyborców, a otrzymamy indentyfikację żądań. Jak trafnie wyczuł postęp potrzeby narodu! Nie chcemy tryumfować. Chętnie zapomnimy o doznanych krzywdach. Jednego wymagamy tylko. Niech nasi czasowi delegaci w Dumie, „a nie posłowie“ zapanują nad pychą i egoizmem klasowym. Niech wzniosą się ponad partyjność i ujmą w obronę postawione przez nas hasla wolnościowe. Niech nie zapominają, że błędne kroki gotują ciężkie nieraz skutki, że „jaki zasiew taki plon“ zbierać będziemy.

Z. Szarski.

Deklaracja polska.

Na wczorajszym posiedzeniu Dumy, Koło polskie zażądało niezwłocznego wysłuchania przez Dumę oświadczenia od 27-iu posłów z Królestwa Polskiego, a następnie złożenia tego oświadczenia komisji adresowej. Wniosek przyjęto i poseł Harusewicz w imieniu Koła odczytał oświadczenie podpisane przez 27-iu posłów.

Oświadczenie do Dumy państwowej, złożone przez 27-iu posłów z Królestwa Polskiego.

„W chwili, gdy Duma państwowa ma rozważyć adres z odpowiedzią na mowę tronową, my, posłowie z Królestwa Polskiego uważamy za swój święty obowiązek, oświadczyć co następuje: Teraźniejsze Królestwo Polskie utworzone 91 lat temu, gdy część terytorjum b. państwa Polskiego została połączoną z Cesarstwem rosyjskim na zasadzie aktów międzynarodowych, jako to: traktatu Rosji z Austrją i Prusami z dnia 3-go maja r. 1815 i ostatecznego traktatu, zawartego na kongresie wiedeńskim z dnia 9-go czerwca roku 1815. Z mocy wymienionych aktów międzynarodowych, zasadą i warunkiem związku Królestwa Polskiego z Cesarstwem była nowa konstytucja i przyjęcie przez Cesarza rosyjskiego tytułu Króla Polskiego (art. 1-szy traktatu wiedeńskiego z dnia 9-go czerwca 1815 roku). Zgodnie z tym warunkiem Cesarz Aleksander I w dniu 27-ym listopada tegoż roku 1815 nadał Królestwu Polskiemu konstytucję, gwarantującą naszemu krajowi całkowity ustrój autonomiczny, według której korona uznawana była za dziedziczną w porządku następstwa tronu Cesarskiego domu rosyjskiego, (art. 3), i która została przyjętą przez Monarchę za siebie i swoich następców (art. 165).

Cesarz Mikołaj I zastąpił konstytucję roku 1815 przez tak nazwany „Statut organiczny“ r. 1832, który pozbawiał Królestwo Polskie przedstawicielstwa narodowego, lecz zachowywał osobny zarząd dla kraju i cały odrębny jego ustrój. W ten sposób, nie mówiąc już, że wspomniany akt prawodawczy natury wewnętrznej, nie mógł zmienić zasadniczych postanowień traktatów międzynarodowych, statut organiczny z roku 1832 nie usuwał pojęcia autonomji Królestwa Polskiego,

Zniesienie tej autonomji odbyło się później, drogą wydawania oddzielnych praw i rozporządzeń administracyjnych, nie mogących prawnie zmienić zasadniczego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa rosyjskiego.

Prawa zasadnicze państwowe dotychczas głosiły, że „Z Cesarskim wszechrosyjskim Tronem nierozdzielne są trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego“.

W nowych prawach zasadniczych państwowych z dnia 23-go kwietnia roku 1906 nazwa Królestwa Poskiego została zupełnie usunięta. W ten sposób, w przededniu otwarcia Dumy państwowej, rząd zdeptał jedną z podstaw ogólnopaństwowego ustroju. Nastąpiło to w chwili, gdy ludność Królestwa Polskiego gorąco pragnie i jednomyślnie domaga się praw autonomicznych dla swojego kraju. Kiedy żądania te narodu polskiego znalazły oddźwięk sympatyczny w ruchu wolnościowym rosyjskim i gdy dla polaków nastąpiła sposobność bronienia swoich praw bezspornych w obliczu narodu rosyjskiego, rząd stara się stawić temu przeszkodę.

Rzeczone usunięcie nazwy „Królestwa Polskiego“ z praw zasadniczych państwowych jest ze strony rządu usiłowaniem wyłączenia, na zasadach formalnych, z pod rozważania Dumy państwowej sprawy naglącej i dojrzałej przywrócenia praw należnych naszemu krajowi. Przeciw temu zamachowi i wogóle przeciw poniewierce praw narodu polskiego my protestujemy tu i zwracamy swój protest do rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego. Nasze prawa są święte i nieodwołalne, a wynika z nich konieczność autonomji Królestwa Polskiego, jako odwieczne żądanie całej ludności naszego kraju. Z tym żądaniem przychodzimy do Dumy państwowej, aby walczyć za nasze prawa i powszechną wolność“.

Około Izby państwowej.

Do komisji parlamentarnej z pośród posłów z Królestwa wybrano pp.: Jana Harusewicza, Alfonsa Parczewskiego i Jana Steckiego.

Przybyli do Petersburga posłowie Królestwa Polskiego, w liczbie 19-u, wniosą na pierwszym zgromadzeniu Dumy protest przeciw opuszczeniu Królestwa Polskiego w prawach zasadniczych państwowych.

Spotkanie się posłów Królestwa Polskiego z posłami Litwy i Rusi odbyło się w sali bibljotecznej przy kościele św. Katarzyny.

Nastrój panował radosny i serdeczny.

Przemawiali: poseł m. Warszawy, Franciszek Nowodworski; poseł miński. Aleksander Lednicki; poseł lubelski, Jan Stecki; poseł miński do Rady państwa, Edward Woyniłłowicz; poseł siedlecki, ks. Seweryn Swiatopełk-Czetwertyński, oraz kilku innych.

Debatowano obszernie nad sprawą Koła Polskiego.

Po wyczerpujących obradach wyjaśniła się konieczność zorganizowania dwuch grup parlamentarnych: Koła Polskiego z Królestwa i Koła Krajowego z Litwy i Rusi.

Utworzenie dwuch Kół zostało postanowione.

Po ukończeniu obrad w ścisłym gronie polskim, posłowie Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi wspólnie udali się na naradę do stronnictwa Wolności Ludu (kadetów).

Na posiedzeniu kadetów w klubie przemówił między innemi poseł Menterys. „Wiek XX“ w ten sposób opisuje to wystąpienie:

„Śród publiczności zwraca na siebie uwagę białym ubiorem narodowym poseł włościański z gubernji kieleckiej.

— Ja—mówi—za wolność w ogóle...

— Obrońca autonomji Polski?

— Nie! Ja nie tylko za Polaków, lecz za wszystkich jednakowo... niosę wam uczucia gorące... My, włościanie, jednakowo cierpimy, i Polacy i Rosjanie... Dość już krwi... Dość tego wszystkiego... Niech będzie wolność dla wszystkich... niech...

Mówca z trudnością wyraża się po rosyjsku, lecz gorącemi słowami porusza koło słuchaczów...

— A znasz pan księcia Dołgorukowa? Chodźmy przedstawię pana...

Ktoś bierze włościanina w białej sukmanie pod rękę i prowadzi do księcia. Książe zaznajamia się, ściska ręce.

Zamiast feljetonu.

Pierwszy parlament organizacyjny w państwie rosyjskim otwarty został w ubiegły czwartek. Wielki to dzień w dziejach Rosyi, z losami której skute są przeszło od stulecia losy Królestwa Polskiego, niedola narodu naszego!

Z wysokości tronu przedstawiciele wszystkich ludów, zamieszkających państwo od Kalisza do Kamczatki, po raz pierwszy usłyszeli znamienne słowa o „poświęceniu wszystkich sił dla dobra ojczyzny w celu zaspokojenia potrzeb włościaństwa, oświaty narodu i rozwoju jego dobrobytu“.

„Niech spełnią się gorące moje pragnienia, abym widział szczęście ludu mego“.... oto słowa jakie posłowie z ziem polskich powinni mieć w pamięci na każdym kroku podczas pracy w parlamencie.

Szczęście Polski mają wybrańcy nasi zdobyć, a będzie to „trudna i skomplikowana praca“, jak głosi mowa tronowa. Tym trudniejsza jeszcze, że w przeddzień otwarcia izby państwowej biurokracja rosyjska, ów prawdziwy wróg szczęścia ludów, ogłosiła nową redakcję praw zasadniczych, w których niema wzmianki o Królestwie Polskim.

„Nec locus est, ubi Troia fuit“, a jednak ową Troję, autonomiczną Polskę, naszą ojczyznę trzeba odkopać z pod popiołów biurokratycznych, odbudować z gruzów, oczyścić z brudu i pleśni narosłych od wieku przeszło, a oddać ją ludowi polskiemu, który szczęśliw będzie, gdy spełnią się gorące jego pragnienia.

Praca to ciężka i skomplikowana, ale jakże słodkie będą jej owoce! ....

W imię tego ostatecznego celu pragnień naszych, w imię szczęścia ludu polskiego żądamy od posłów naszych, aby nam zdobyli autonomję. Sposobów uzyskania jej wskazywać im nie możemy, bo te zależą od okoliczności i warunków, jakie znajdą nasi reprezentanci w parlamencie rosyjskim, ale musimy im tu dać radę, z jaką śmiały bojownik wolności z Tweru de-Roberti zwrócił się do uczestników ostatniego zjazdu kadetów: „nie gubcie się w szczegółach taktycznych, a miejcie więcej tego, co stanowi najpierwszy warunek zwycięstwa — odwagi, odwagi i jeszcze raz odwagi!“

Naturalnie, że tylko idąc ręka w rękę z ludźmi tego pokroju, co de-Roberti, Petrunkiewicz i Rodiczew, można zdobyć autonomję. Gdy nasi posłowie, o czym pragnę ani na chwilę nie wątpić, szczerze dopomogą stronnictwom wolnościowym rosyjskim do zdobycia prawdziwie konstytucyjnych wolności, do należytego załatwienia spraw proletarjatu miejskiego i wiejskiego, do oparcia na niewzruszonych prawach tego wszystkiego, co dziś zależnym jest od dobrej lub złej woli ludzi, stojących u steru rządu, to jestem pewien, że sprawa jaknajszerzej pojętej autonomji Polski przy pomocy tych dzielnych obrońców ogólno-ludzkiej wolności będzie wygraną.

* * *

Na razie mieliśmy pewne wątpliwości, czy reprezentanci Królestwa Polskiego zechcą otwarcie połączyć się z lewicą rosyjską, a to na zasadzie często powtarzanych zastrzeżeń ze strony zwycięskiego stronnictwa, że nasze społeczeństwo nie powino poddawać się komendzie „ze wschodu“, że nie powinno słuchać złych podszeptów związku postępowo-demokratycznego, który od początku propagował myśl łącznej działalności z kadetami; wszak mówiono złośliwie, że Z. P. D. w ten sposób gotów jest zgubić sprawę narodową, podporządkowując ją sprawom rosyjskim, które polaków nic nie obchodzą. A dziś? z przyjemnością stwierdzamy, że rozum polityczny wziął górę nad szowinistycznemi frazesami, jakie były wygłaszane tu na miejscu przed wyborami. Posłowie polscy zajęli w parlamencie miejsca na lewicy; odważyli się zażądać, aby w imieniu narodu polskiego wniesiony został do odpowiedzi na mowę tronową protest co do pominięcia w nowych prawach zasadniczych wzmianki o Królestwie Polskim, jako o samodzielnej jednostce, złączonej nierozerwalnie z tronem rosyjskim; nareszcie telegraf nam doniósł, że przez usta p. Nowodworskiego przyłączyli się (z resztą w dość słabych wyrazach) do zgodnego chóru żądających powszechnej amnestji dla politycznych przestępców. Życzyćby sobie należało, aby

I dobre, czyste struny wiary w braterstwo powszechne i w równość brzmią potężnie, głęboko...“

Do ułożenia odpowiedzi na mowę tronową wybrano Komisję z 33 członków—w tej liczbie 3 polaków: Stecki, Drucko-Lubecki i Tyszkiewicz.

* * *

Donoszą z Petersburga, że ukonstytuowanie Koła Polskiego w Dumie odłożono do wyboru pozostałych posłów z Królestwa (z gub. warszawskiej i płockiej). Tymczasem utworzony został zarząd, tak zw. Delegacji, złożony z trzech członków.

* * *

Poseł Gabrjel Szerszeniewicz, który przemawiał na wczorajszym zebraniu Dumy, jest polakiem. Wybrany został z Kazania, gdzie pełni obowiązki profesora prawa handlowego i cywilnego w uniwersytecie miejscowym.

* * *

Dotąd jest posłów polskich w Dumie ilość następująca:

Z Królestwa Polskiego — 27.
Z gub. wileńskiej — 6.
„ mińskiej — 7.
„ kowieńskiej — 1.
„ witebskiej — 3.
„ wołyńskiej — 3.
„ grodzieńskiej — 2.
„ kijowskiej — 2.

Oprócz tego w Cesarstwie wybrano Polaków następujących:

W Petersburgu—prof. Leona Petrażyckiego.

W gub. besarabskiej—p. Antoniego Demianowicza.

W Kiszyniowie—dr. Leopolda Sicińskiego.

W Kazaniu—prof. Szerszeniewicza.

Razem tedy jest dotąd w Dumie 55 polaków. Przybędzie do tego 7 posłów z gub. warszawskiej i płockiej.

* * *

Prezes Izby państwowej otrzymał od Związku Post. D-cji z Warszawy telegram następujący:

Pozdrawiając Dumę, jako piastunkę wolnej Rosji, orędowniczkę autonomji Polski, my, synowie narodu, który od stu lat żył w kajdanach, którego męczennicy wydeptali pokutne ścieżki Syberji i wszystkie więzienia polityczne, witamy z zapałem pierwsze pragnienie Dumy otworzenia lochów i wypuszczenia z nich bohaterów wolności. *Zw. P. D-czny.*

* * *

Z Petersburga donoszą do „Kurjera Lit.“, że zorganizowało się Koło posłów Królestwa Polskiego.

Kołem kieruje nie prezes, lecz delegacja, złożona z trzech członków, oraz komisja.

Koło mianuje się „poselstwem Królestwa Polskiego w Dumie wszechrosyjskiej“.

Czynności Koła już się rozpoczęły.

Z instytucji społecznych.

Kasa pogrzebowa.

W niedzielę d. 13 maja o godz. 6 po poł. odbyło się drugie Ogólne Zebranie w lokalu Dyrekcji Tow. Kredyt. Miejskiego, które bez względu na ilość przybyłych członków uznane zostało za prawomocne.

Posiedzenie zagaił p. Staniszewski. Na przewodniczącego wybrano p. Litza. Na asystentów: p. Roguskiego i Pazdona, sekretarza p. Dembowskiego. Po odczytaniu sprawozdania za rok 1905 przystąpiono do wyborów członka zarządu kasy na miejsce ustępującego dr. Fidlera. Wybrano ponownie d-ra Fidlera. Do komisji rewizyjnej ponownie wybrano pp. Chmielikowskiego, Dreszera i Paschalskiego. Na zastępców: Kończaka, Skibińskiego i Schwarca. Na zebranie z liczby 130 członków przybyło—27. Wczoraj na zebraniu do Kasy P. zapisało się dwuch nowych członków pp. Kazimierz Kozerski i Eugeniusz Adamski.

Członek Kasy p. R. K. podał projekt, ażeby Zarząd postarał się o wydrukowanie szczegółowej listy wszystkich członków Kasy dla rozdania wszystkim członkom w celu agitacyjnym. Projekt został przyjęty i w krótkim czasie listy mają być gotowe i rozdane członkom.

Kasa Przemysłowców Rad.

Na niedzielnym zebraniu reprezentantów Kasy zadecydowano wyasygnować awansem do rozporządzenia Komitetu rb. 2500 remont mieszkania i inne potrzeby. Do wyboru kontrolera nie przystępowano, gdyż komitet nie ogłaszał w pismach, iż utworzona została w Kasie posada kontrolera na innych warunkach niż dawniej. Skutkiem tego reprezentanci zadecydowali odłożyć wybory na miesiąc poczynić przez ten czas ogłoszenia w miejscowych i zamiejscowych pismach, aby w ten sposob powiększyć napływ podań od kandydatów na to stanowisko. Odłożenie wyboru kontrolera dowodzi, że pp. reprezentanci pojmują obowiązki i odpowiedzialność, jaka na nich cięży; pomimo, iż mieli przedstawionych sobie 12 kandydatów nie chcieli dokonać wyboru aby nie powodować się względami osobistemi protekcją przy wyborze kandydata na tak odpowiedzialne stanowisko.

T-stwo Kredytowe m. Radomia.

Walne zgromadzenie członków T-stwa odbyło się d. 9 maja. Na 131 członków przybyło 72. Zatwierdzono sprawozdanie za rok 1905 oraz projekt etatu (10,802 rb. 40 kop.) na rok następny. Obecny dyrektor (P. Sienicki), kandydat (P. Nieciecki) oraz członkowie, (L. Skorzyński i L. Kapel) pozostali na zajmowanych stanowiskach. Projekt przyznania ulg w spłatach terminowych został odrzucony; uchwalono natomiast zwrócić się do ministerjum skarbu z prośbą o wiesienie § 102 ustawy.

Paragraf powyższy okazał się niepraktycznym i najzupełniej nieuzasadnionym. Żądanie bezwarunkowego zwrotu 1/10 części całej pożyczki, udzielonej przez T-stwo od kupującego nieruchomość, jest wysoce niesprawiedliwe i szkodliwe dla interesów T-stwa ponieważ wprowadza sztuczne uchylanie się od nabywania majątku wskutek czego tenże może pozostać własnością Towarzystwa. Kwestja ta wszechstronnie była rozpatrywaną na 1-m Ogólnym Zjeździe przedstawicieli Towarzystw kredytowych miejskich i jednogłośnie postanowiono znieść powyższy paragraf w ustawach tych Towarzystw, w których dotąd był stosowany.

---

ten ruch na lewo, jaki posłowie nasi dotąd ujawnili. nie osłabł, albo, broń Boże, aby po nim nie nastąpił jaki fałszywy brok, przypominający cofanie się w tył, jak to było z Pepłowskim w sprawie szkolnej i Chełchowskim w sprawie gminnej. Lecz mam nadzieję, że to nie nastąpi; bo oto wśród ogólnej szarzyzny naszych posłów znajduję kilka nazwisk, których właściciele są szczeremi wyznawcami prawdziwego demokratyzmu, a siłą swej inteligiencji, wymowy i zapału będą w stanie pociągnąć za sobą mniej śmiałych.

Jak Lednicki siłą swej argumentacji, a Wróblewski głębokością uczucia, byli w stanie kiedyś przełamać niedowieżanie Ziemców i oziębłość ich, ku sprawie polskiej, tak i ci, dajBoże najliczniejsi, sprawią to, że *całe* koło polskie uwierzy, iż tylko ten może wiele wygrać‘ kto wiele ryzykuje,

Włościanie rosyjscy dawali nakaz swym wybrańcom, aby nie wracali bez „ziemi i wolności“; gdy pociąg wiozący posłów z gubernji nadwołżańskich, wyszedł z Niższego-Nowogrodu, zatrzymali go w drodze, sprowadzili duchownego i kazali posłom złożyć przed nim uroczystą przysięgę, że raczaj umrą w Petersburgu, niż mieliby wrócić z niczem.

Tak samo naród polski żąda autonomi Królestwa Polskiego w całej pełni; obowiązkiem więc posłów naszych jest zdobycie jej choćby szturmem, choćby za cenę życia swego! *Prawdzic.*

Z miasta.

Wypadki.

W przeszłym tygodniu w domu Förstera przy ulicy Lubelskiej na drugim piętrze wypadła szyba, raniąc w głowę przechodzącą 5-letnią córeczkę p. Piątkowskiej tak nieszczęśliwie, że szkło dostało się aż do mózgu. Poważnej operacji dokonał dr. Kosicki w czwartek 10 maja.

Powracający do domu włościanin przejeżdżając przez ul. Warszawską, przejechał kobietę.

Zabójstwo strażnika.

W niedzielę o godz. 9 wieczorem zabity został 9-ma strzałami z rewolweru strażnik ziemski Baranow na ul. Staro-Krakowskiej

Pobicie przez kozaków.

W niedzielę około godz. 1-ej w nocy powracających pp. R. Przyłuskiego i A. Paschalskiego około celbudy zatrzymali kozacy i gdy na zapytanie: „dokąd tak późno idą“ otrzymali odpowiedź: do domu,—kozacy pobili ich nahajkami, szablą i kolbami. P. Przyłuski podał skargę do gienerał-gubernatora.

∞

Nominacje.

Naczelnikiem powiatu iłżeckiego mianowany został asesor kolegjalny Michałowski, dotychczasowy naczelnik ziemski w gub. besarabskiej.

Pomocnikiem naczelnika więzienia w Radomiu mianowany został Grzegorz Umieckij, urzędnik rządu gub. w Suwałkach.

∞

Ogród miejski.

Nareszcie ogród nowy pozwolono zamykać o wpół do 8-ej i prócz tego otworzono drugie wejście od ulicy Wysokiej.

= **Stanowisko gubernatora Rad.** zająć ma, według krążących pogłosek, podprokurator warszawskiej Izby Sądowej p. Nimander.

Nieudane oszustwo.

Do portjera hotelu Drezdeńskiego w Krakowie zgłosił się we wtorek wieczorem wysoki, wytwornie ubrany mężczyzna i podawszy się za Zygmunta hr. Wielopolskiego, zapytał, czy nie przyszedł dla niego list lub czek pieniężny. Usłyszawszy przeczącą odpowiedź, oddalił się, zapowiadając, że powróci po przesyłkę pieniężną, która niezawodnie nadejść musi. W kilka minut później zjawili się u portjera inspektorowie policyjni, pytając o Zygmunta hr. Wielopolskiego. Portjer opowiedział o odwiedzinach nieznajomego, a urzędnicy postanowili na niego czekać. Rzekomy hrabia wrócił dopiero po godz. 8-ej wiecz. Zaledwie rozmówił się z portjerem, reprezentanci dyrekcji policji prosili go do biura policyjnego. Tam czekał już szef departamentu bezpieczeństwa publicznego i wdał się z gościem w żywą i dyskretną rozmowę.

Zaczęła się ona od pytania, czy nieznajomy jest Zygmuntem hr. Wielopolskim, oraz dlaczego zgłaszał się pod tym nazwiskiem po przesyłkę pieniężną. Aresztowany odpowiedział, że naprawdę nazywa się Jan Winkler, jest prezesem I-go Tow. wzaj. kredytu w Radomiu.

W ciągu dalszej indagacji zapytano Winklera o podrobienie w Radomiu weksli na 20,000 kor., opatrzenie ich fałszywym podpisem Zygmunta hr. Wielopolskiego i jego żony, oraz pośrednie zdyskontowanie weksli w tamtejszem II-em Tow. wzaj. kredytu, z poleceniem przysłania gotówki na ręce portjera hotelu Drezdeńskiego. Jeszcze wobec tych argumentow tłómaczył się Winkler, że to potwarz.

Użyto więc ostatniego argumentu: powiedziano prezesowi Winklerowi, że w Radomiu wyszło na jaw jego oszustwo wekslowe. Wtedy przyznał się do całej manipulacji.

Mimo, że jest kawalerem, zabrnął w długi i pragnął się z nich oczyścić. Podrobił więc dwa weksle po 10,000 rb., położył na nich podpis Zygmunta hr. Wielopolskiego z Ostrowca i jego żony, podrobił list, naśladujący pismo hrabiego, polecający adwokatowi radomskiemu Brześciańskiemu zdyskontowanie weksli w II Tow. wzaj. kredytu i przysłanie pieniędzy do Krakowa.

Wykryło się oszustwo tylko dzięki przypadkowi, którego Winkler nie przewidział. Z powodu wyborów, Zygmunt hr. Wielopolski przybył do Radomia i spotkał się z adwokatem Brześciańskim, który mu oświadczył, że interes z wekslami już załatwiony, ale ponieważ hrabia bawi w Radomiu, to pieniądze może tu odebrać i nie potrzeba ich posyłać do Krakowa. Zaciekawiony, zbadał hr. Wielopolski rzecz bliżej i zawiadomił dyrekcję policji w Krakowie. Ta zręcznie zastawiła potrzask, nie przypuszczając, że wpadnie weń . . . . prezes initytucji finansowej.

Aresztowany odstawiony będzie do sądu karnego, a stamtąd do Radomia.

Szkoła handlowa żeńska.

P. A. Szczepaniakowa otrzymała koncesję na 7-klasową szkołę, którą zamierza otworzyć z początkiem roku szkolnego.

W najbliższym czasie podamy obszerniejszą o tym wiadomość.

Z teatru.

W niedzielę d. 20 b. m. odbędzie się tu przedstawienie amatorskie na rzecz kolonji letnich dla dzieci urządzonych przez „Pomoc Bratnią“. Odegrane będą 3 komedyjki: „Podejrzana osoba“, „List rekomendowany“ i „Cicha woda brzegi rwie“.

We czwartek 17 b. m. odbędzie się, w resursie miejscowej „Wieczor śmiechu“ artystów operetkowych trupy p. J. Myszkowskiego: M. Marjewskiej M. Domosławskiego, A. Milera i J. Aleksandrowicza.

Z więzienia.

Na skutek wyekspirowania wyroku wypuszczono w ubiegłą niedzielę rano czterech włościan i nauczyciela ludowego z Opoczyńskiego.

Z Kraju.

Rozporządzenie gubernatora warszawskiego

Do wszystkich naczelników straży ziemskie rozesłano okólnik, w którym zapowiedzano że wszelj ki gwałt, czyniony nad obywatelami ziemskiemi lu robotnikami rolnemi, zabieranie lub zaorywanie cudzej ziemi, wreszcie rozwalanie lub podpalanie cu

dzych budynków, będą tłumione siłą zbrojną, a winni tych gwałtów, oprócz odniesienia kary, przewidzianej przez prawo, będą odpowiedzialni materjalnie za wszystkie uczynione przez nich szkody.

Rozporządzenie powyższe polecono wywiesić po wsiach gub. warszawskiej.

Manifestacja w Lublinie.

We czwartek, w dniu otwarcia Dumy, w Lublinie około godz. 11-ej przed południem, niedaleko fabryki wag Hessa zebrał się tłum ludzi, dochodzący do 300 osób, który urządził pochód przez ulicę Lubartowską ku mostowi żelaznemu.

Na czele tłumu kroczyły dwie kobiety, niosące czerwony sztandar z napisami. Z każdą chwilą liczba uczestników pochodu zwiększała się. Przy zbiegu ulic Lubartowskiej i Ruskiej tłum manifestantów wzrósł do 1,500 osób. Manifestanci śpiewali pieśni rewolucyjne.

Gdy pochód doszedł do mostu, na idących wpadł oddział kilkunastu kozaków, z drugiej zaś strony za manifestantami zjawili się również kozacy i żołnierze. Na moście wojsko zatrzymało manifestantów i otoczywszy ich dokoła zaczęło bić nahajkami i kolbami.

W tej właśnie chwili z miasta przybył oddział kozaków w liczbie przeszło 30 z oficerem na czele, i także natarł na tłum. Ostatecznie manifestanci rozbiegli się po domach i przez przechodnie sienie uciekali. Pięciu z nich wpadło do bramy domu skąd dostali się na dach. Za uciekającemi wpadło kilku żołnierzy i na dachach sąsiednich domów ujęli pięć osób. W czasie zajścia kilka osób odniosło silne poturbowania kolbami. Kilku manifestantów, wpadając z mostu do wody, potłukło się.

Szkoła średnia jako instytucja wychowawcza.

Na posiedzeniu wydziału hygjeny szkolnej w T-stwie hyg. ks. Gralewski wygłosił pod powyższym tytułem odczyt, którego treść podajemy za Dzwonem p. Stosunek społeczeństwa do szkoły obecnej da się ująć w jedno wydanie: krytyka.

Społeczeństwo krytykuje ostro młodzież, kierowników i nauczycieli.

Prelegient przeciw znanym powszechnie zarzutom podnosi okoliczności łagodzące. Młodzież jest przygodnie zebrana, zbiegła się z różnych szkół, przeważnie z rządowych, przynosząc z sobą stamtąd gotowe już nastroje; nauczycielstwo nasze, jak wiadomo, posiadać nie może odpowiedniego przygotowania pedagogicznego; skład nauczycielski szkół niektórych bywał też przygodnie dobierany.

Wszystko to składa się na rażącą ogół chaotyczność. Brak tego, co nazwaćby można duchem szkoły! Szkoła nasza nie nabrała jeszcze wyrazu. Ale też nie godzi się krytykować niemowlęcia, a szkoła polska jest świeżo zrodzonym niemowlęciem.

Najważniejszym zarzutem, jaki przeciw niej się podnosi, jest dążność niektórych nauczycieli do urabiania umysłów młodzieży podług szablonu pewnych programów partyjnych.

Wszystko to jednak da się zmienić, naprawić; trzeba tylko, by społeczeństwo zeszło z drogi krytyki na drogę pracy twórczej, by uświadomiwszy sobie konieczność reformy szkolnej, postanowiło przeprowadzić ją z taką energją i jednomyślnością, jaką wykazało, gdy chodziło o spolszczenie szkoły.

Szkoła nasza musi być polską nie tylko z formy, lecz i z ducha.

Tu przeszedł prelegient do głównej części odczytu swego, do zgrupowania wymagań, które, zdaniem jego, społeczeństwo ma prawo stawiać szkole.

Szkoła powinna wychowywać człowieka zdrowego, rozwiniętego umysłowo, silnego wolą i zdolnego do działania, uspołecznionego, ożywionego duchem narodowym, nie obcego ideałom ogólno-ludzkim, utwierdzonego w wierze swego wyznania.

Tak mniej więcej w ogólnych zarysach wygląda ideał wychowawczy ks. Gralewskiego.

Zatrzymał się prelegient dłużej tylko nad dwoma z wymienionych powyżej faktów: nad uspołecznieniem wychowańców i ożywieniem ich duchem narodowym.

Za najlepsze środki wyrobienia w młodzieży instynktów życia społecznego uznaje prelegient nietylko wykłady teoretyczne nauk społecznych i ekonomji politycznej, lecz także zapoznawanie zawczasu uczniów z instytucjami życia zbiorowego, wytwórczością przemysłową i rolniczą kraju i t. d. Nadto zaleca powierzanie im samym i na własną odpowiedzialność pewnych funkcji i prac organizacyjnych i administracyjnych, związanych z istnieniem samejże szkoły, co naturalnie łatwiejszym jest do przeprowadzenia w internatach zakładanych po wsiach, niż w szkołach miejskich dzisiejszego typu. Lecz i tu w pewnej mierze dałoby się to zastosować.

Co do przejęcia młodzieży duchem narodowym nasuwają sposobność wykłady przedmiotów ojczystych: języka, literatury, dziejów. Obchody świąt narodowych rozbudzają poczucie łączności z wielką narodową rodziną. Wreszcie zadaniem szkoły jest podnosić i potęgować w młodzieży wszystkie dodatnie cechy narodowego typu—osłabiać strony ujemne.

Poseł—rosjanin z Królestwa.

Gien.-Gub. Warszawski polecił gubernatorom Siedleckiemu i Lubelskiemu w ciągu trzech tygodni przeprowadzić wybór posła od ludności prawosławnej.

TELEGRAMY.

(Telegramy Agiencji Petersburskiej).

Łódź 15|V. W fabryce Poznańskiego przystąpiło do pracy 7000 robotników.

Warszawa 13|V. Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Św. Krzyskiej rzucono bombę. Zabity pomocnik komisarza Konstantinow. Sprawca zamachu zatrzymany.

Suwałki 14|V. Od Wielkiejnocy zwolniono 51 politycznych.

Sosnowiec 11 V. Na kopalni „Mortimer“ rzucono bombę. Ofiar niema.

Będzin 14|V. Ciężko raniono starszego strażnika Sokołowa. Sprawcy zbiegli.

Petersburg 14 V. Rozlepiono specjalne ogłoszenia ostrzegające ludność, iż wszelkie manifestacje niezwłocznie będą tłumione.

Ryga 14|V. Większość fabryk nieczynna. Liczba strejkujących sięga 35000.

Kazań 14|V. Rozpowszechniono mnóstwo proklamacji nawołujących do strejku. Przerwano pracę w drukarniach i niektórych fabrykach.

W Odesie i Noworosyjsku w portach przerwano zupełnie roboty.

Ostatnie posiedzenie Dumy.

Petersburg 14|V. **Szczepkin.** „Winniśmy się szczerze i dokładnie wypowiedzieć dla czego żądamy amnestji? Żądamy zasadniczo dlatego, że przekonań politycznych więźniów nie możemy uważać za przestępstwa, ludzi tych pociągnięto do odpowiedzialności wszak tylko za to, że nie uznają tej formy rządu jakiej dziś już niema. Myśmy wszyscy solidaryzowali się z temi przekonaniami, każdy z nas w ten lub owy sposób, piśmiennie czy ustnie dyskredytował dawny ustrój państwowy. Jeżeliśmy się nie zgadzali z rewolucyjnym programem, jeśli dążyliśmy tylko drogą ewolucji, to jeszcze nie dowód by nas z niemi wspólna przewodnia nić nie wiązała. Przestańmy raz tumanić władzę, kryjąc zgrabnie pod płaszczykiem naiwnych i słodkich uśmiechów zbolałą duszę.“

Andrjanow Zastrzega się przeciwko tak dobitnemu i jaskrawemu wyjawianiu swych myśli“ Ten sposób wysławiania się jest dobry na wiecach—nie zaś w Dumie“.

Rada Państwa

Persburg 14|V. Pierwsze prywatne zebranie Rady Państwa w ilości 40 członków, na którym przewodniczył ks. Trubecki jednogłośnie wypowiedziało się za solidarnością z Dumą w sprawie odpowiedzi na mowę tronową, która powinna być w założeniu identyczną z wolą narodu nie krępującą jednak praw Monarchy. „Amnestja musi być traktowaną przedewszystkim, wszelkie bowiem stosowane dotychczas środki represyjne w żadnym razie spokoju zapewnić nie mogą“. .

Na drugim zebraniu obecnych było już 85 wraz z przedstawicielami wyższych zakładów naukowych i uniwersytetów,—uchwalono rezolucje I zebrania.—

Trzecie zebranie odbyło się w pełnym komplecie. **Ks. Kasatkin** wypowiada się przeciw amnestji, dowodzenia jego zbija. **Hr. Witte** temi słowy:—„Amnestja nie będzie impulsem do rewolucji!,—przeciwnie.—stanie się Dzwignia Archimedesa za pomocą której zapanuje w całym państwie spokój Czas już najwyższy by rząd nareszcie zlikwidował stare porządki administracyjne, zawdzięczając bowiem ich wadliwości, mnóstwo ludzi kryją kazamaty więzienne w imię humanitarności,—tak nakazuje sprawiedliwość! — Rada Państwa winna wypowiedzieć się za amnestją obowiązkiem jej jest najpierwszą oświadczyć to Monarsze, a on głuchym być na to nie może“

Tagancew rozróżnia amnestje—całkowitą od amnestji cząstkowej; piętnuje postępowanie władz prowincjonalnych w stosowaniu administracyjnych kar przy przestępstwach politycznych, które, podług niego winny być rozpatrywane przez sąd.

Szipow. „Zasadnicze ustawy w wielu miejscach pozostawiają wiele do życzenia, będzie to znów okazja do nadużyć dla administracji.“ Proponuje prosić Najjaśniejszego Pana o pewne zmiany. Dyskusja nad zniesieniem kary śmierci nie została omówioną kompletnie, pozostawiono tę sprawę do czasu póki nie wypowie się o tem Duma.

Petersburg 14|V. W niektórych fabrykach postanowiono strejkować w innych zaś,—roboty trwać mają tylko do jutra rana. Uwolnieni od zajęć postanowili urządzić pochód ze sztandarem z napisem:—„Swobody pracy—nie posiadającym jej i amnestji—politycznym więźniom.

Petersburg 14|V. O 9-ej rano, kiedy dowodzący robotami w porcie admirał Kuzmicz namawiał robotników by przystąpili do pracy, jeden z nich ostrym narzędziem przebił bok i nerki admirała. Kuźmicz skonał. Zabójca zbiegł.

Strejkują fabryki i drukarnie.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. „Druk Jan Kanty Trzebiński“—Radom.